

## Świadectwo życia - Randhish

Jestem Indusem. Urodziłem się w małej wiosce, w dżungli w obecnym stanie Chhattisgarh. Mój ojciec był rolnikiem — wspólnie ze starszym bratem i uprawiali 6 akrów biednej, mało urodzajnej, ziemi. Ojciec ożenił się z dziewczyną z wielodzietnej, ubogiej rodziny. Urodziłem się w 1962 r. Pierwsze dwa lata mojego dzieciństwa były szczęśliwe, choć tego nie pamiętam.

Z dżungli mój ojciec przynosił drewno na opał, czasem jakieś owoce, miód leśnych pszczoł. I tam spotkało go nieszczęście. Gdy wybierał miód, straszliwie pożądlify go dzikie pszczoły. Zmarł w drodze do szpitala.

Ok. 2 lata później moja matka powtórnie wyszła za mąż i wzięła mnie ze sobą do nowego domu. Kiedy miałem 6 lat, mój wuj, starszy brat ojca, zabrał mnie do siebie. Posłał mnie do szkoły we wsi. Kiedy byłem w 3 lub 4 klasie, palce mojej prawej ręki zaczęły się przykurczać. Nie wiedziałem oczywiście, że to jest choroba, ani jaka to jest choroba.

Wuj też nie zainteresował się tym, dlatego nie byłem leczony. Myślę, że było to interesowne — przecież gdybym umarł, całe gospodarstwo przypadłoby jemu i jego dzieciom. Kiedy skończyłem gimnazjum, poszedłem do liceum. Tam nauczyciel zauważył zniekształcenie mojej ręki i kazał mi usiąść osobno... koledzy omijali mnie z daleka — nikt ze mną nawet nie rozmawiał. Zdecydowałem, że nie będę chodził więcej do szkoły. W sąsiedztwie mieszkał mój szkolny kolega i od niego dowiadywałem się, co przerabiają w szkole, uczyłem się sam. Dzięki Bogu po miesiącu ten nauczyciel został gdzieś przeniesiony a ja wróciłem do szkoły. Dotrwałem do końca 11 klasy (3 lata). W tym czasie przyjechał do wsi jeden z sąsiadów; który pracował w Raipurze. Znał on Jeevodaya, bo jego siostra była tu leczona. Widział, że moi bliscy nie traktują mnie dobrze, a przede wszystkim nie podjęli koniecznego leczenia, zabrał mnie więc ze sobą i przywiózł tutaj. Powiedział mi, że mnie



wyleczą, a wujowi, że pewnie już nigdy nie wrócę. Wuj był zadowolony, że mu będzie lżej i oddał mnie. Nigdy nikt z mojej rodziny nie odwiedził mnie tutaj...

Kiedy tu zamieszkałem (15 czerwca 1986), ks. Adam od razu zaczął leczenie trądu i polecił mi uczyć dzieci w szkole. Udało mi się zdać egzamin 11 klasy jako ekstern, 2 lata później również 12 klasy. Myślałem o dalszych studiach, ale moja prawa dłoń pozostawała niesprawna, więc zrezygnowałem z tego.

Ks. Adam żył jeszcze tylko rok po moim zamieszkaniu, ale wiedziałem, czułem, że mnie kocha. Zawsze wołał mnie moim własnym nazwiskiem.... tu ma to właśnie taki wymiar: podkreślenia wyjątkowości, ważności relacji.

Myślałem o założeniu rodziny, ale szukałem katolickiej dziewczyny. Dowiedziałem się, że Premkumari, która też była pacjentką Jeevodaya, jest ochrzczona. Zapytałem przez inną, starszą kobietę, czy wyjdzie za mnie. Ona się zgodziła, jednak jej rodzina — nie. Matka i ojczym nie chcieli jej wydać za mnie i zabrali do domu. Premkumari nie ma żadnych znamion trądu, chcieli ją wydać za mąż we wsi za zdrowego chłopaka... jest bardzo ładna. Ona jednak odmówiła i uciekła z domu, przyjechała tu i wzięliśmy ślub w 1993 r. w kościele w Jeevodaya. Dopiero po 9 latach doczekaliśmy się naszej jedynej córki, Mary Jyotsana (Maria światło księżycy). Jyotsana od tego roku szkolnego jest już „studentką” klasy wstępnej (KG).

Jestem nauczycielem i od wielu lat pełnię rolę kierownika szkoły w Jeevodaya. W indyjskim systemie edukacji mamy ciągle zmiany przepisów, podręczników; władze wymagają wielu zaświadczeń, oświadczeń, również określania kast dzieci. Często musimy dostosowywać nawet wiek dzieci (może to śmieszne) do wymagań dotyczących kolejnych egzaminów państwowych. To jest straszna biurokracja; trzeba się w tym orientować, wymaga mnóstwa pracy. Lubię tę pracę i wiem, że to jest dla przyszłości dzieci, których rodzice są też naznaczeni trądem — jak ja. Czuję się dobrze w Jeevodaya — to jest mój dom.



Randhish Kujur

[Randhish Kujur, który pełni rolę kierownika administracyjnego szkoły w Jeevodaya, przebywał w Polsce w październiku 2007 roku. Wziął udział w Uroczystości 26 sierpnia na Jasnej Górze, zwiedził Warszawę, Wadowice, Kraków i szedł w pieszej pielgrzymce (wraz z Małymi Braćmi i Siostrami Jezusa) do Kalwarii Pałacowskiej].

Źródło:

„Jeevodaya A.D.2007”, s.11-13.